

BRON

P O L S K A .

Za Piosenką, w imię Boga,
 Za jutrzeńką lepszych dni —
 Ze snu wilkiem, lwem na wroga,
 Wyskocz Polsko! — wal, kol, rznij!
 Jest nóż, kosa — jest i cep:
 W brzuchże kosą, cepem wleń!

Hej za noże, kosy, cepy!
 Święć się czasię! — Huczą w chór,
 Lasy, puszcze, góry stepy:
 Wstawaj Polsko! — a na wtór,
 Huczą wody polskie tam:
 „Trucizn, trucizn trzeba nam.“

Czy ty Szlachcie, czy ty Rupiec;
Co tam teraz pan czy chłop!
Bogacz, nędzarz, mędrzec, głupiec —
Jeden okrzyk w nieba strop:
Żyj kochana Polsko, żyj!
Gńcie wrogil! Mosłtwo drzyj!

T. A. O.

Wydal

Grzegorz Rozumiłowski.



Z drukarni nar. im. Ossolińskich.

1848

BRON

P O L S K A .

Za Piosenką, w imię Boga,
Za jutrenką lepszych dni —
Ze snu wilkiem, lwem na wroga,
Wyskocz Polsko! — wał, kol, rznij!
Jest nóż, kosa — jest i cep:
W brzuchże kosą, cepem wleń!

Hej za noże, kosy, cepy!
Świeć się czacie! — Huczą w chór,
Lasy, puszcze, góry stepy:
Wstawaj Polsko! — a na wtór,
Huczą wody polskie tam:
»Truczizna, truczizna trzeba nam.«

Bóg nam za złe nie poczyta —
 Jeśli tylko będzie grzech
 Że wytrujem tam na kwita,
 Z jakie sto tysięcy złych.

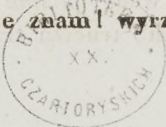
Rób co można: rznij i kłój;
 Trunkiem, jadłem — co tam — truj! —

Z Bogiem w sercu i Ojczyzną,
 Czegoż by to bał się Lach?
 Działa rykną? — kule gwizną? —
 Zadrzeć nogi? — toż to strach!
 Syp ty kule nań jak groch —
 On — z panewki zdmuchnie proch.

Hogo życie nie zastrasza,
 Życie gorzkie — gorzej, psie;
 Dobra nasza bez Marjasza —
 Polak śmierci bałby się.
 Babę mężem, a ród nasz,
 Straszyc śmiercią, jedno masz.

Od ołtarza Oblubieniec,
 Od miłości rajszych róż,
 Od wrót szczęścia, nowożeniec,
 Za sto gór i za sto mórz.
 Pójdzie — tylko jemu graj:
 Bracie, tam nas woła kraj.

Nam i Szatan rady nieda,
 Próżno naszle roje mar:
 Tam śmierć pewna, albo bieda;
 Głód a zgaga, chłód a żar.
 W końcu Szatan musi sam:
 Niech ich nie znam! wyrzec nam.



Tacy to my! — kiedy tacy,
 To po rozumie do głów!
 Jak stój wszysey wraz do pracy,
 Dość — na potem resztę — słów,
 Dobre słowo, lepsza pięść;
 A najlepsze Boże szczęście!

Na początku Pan Niebieski;
 Po Niebieskim Panu Król
 Polski, Ruski i Litewski;
 Potem — Wiara pyski stul!
 Słuchaj tylko, swoje rób,
 Swoje miłuj cudze gub.

Ziemia, bracie! Król być musi:
 Polska musi głowę mieć,
 Nie dla Polski, to dla Rusi
 Król być musi. — Co tam chcieć
 Niewcielonych jakichś praw
 Dzieci, baby, snami baw.

Świat nie karta do pisania —
 A przyroda to nie wosk.
 Babie lato — chęci, zdania;
 Fiu! na roje słów i trosk.
 Co tu gadać, roić, śnić!
 Bić potrzeba! bić i bić!

Hej od uchaż - no do ucha!
 Po Czarnego Morza brzuch
 Od Bałtyku, aż gdzie bucha
 Liman w Morze — wszystko w puch!
 Od Limanu po Frisch-haf,
 Huraż - hura! szach, mach, pa!